

Tomasz Zareński

Problem relatywizmu w filozofii Stephena E. Toulmina

Filozofia Nauki 11/3/4, 123-131

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

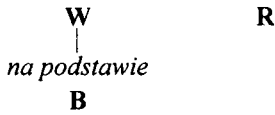
Tomasz Zarębski

Problem relatywizmu w filozofii Stephena E. Toulmina

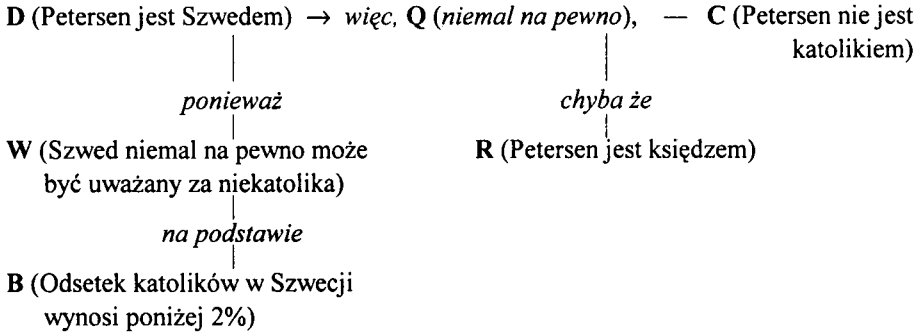
Stephen Edelston Toulmin uważany jest powszechnie za jednego z głównych pionierów tak zwanego „przełomu antypozytywistycznego” w filozofii nauki, autora, który obok Thomasa S. Kuhna, Norwooda R. Hansona i Paula K. Feyerabenda współtworzył historycznie zorientowany obraz nauki, kładący nacisk na rolę czynników społecznych i kulturowych w tworzeniu naukowych przedsięwzięć oraz podkreślający wpływ decyzji uczonych na wybór i kształt obowiązujących teorii. Wymienionym filozofom przypisywano — mniej lub bardziej słusznie — relatywizm, jako że wszyscy oni głosili względność ludzkiej wiedzy. Przywarło do nich również określenie „banda czworga”,¹ sugerujące iż wszyscy czterej próbowali dokonać filozoficznego zamachu stanu na naukową racjonalność. Etykieta „relatywisty” słyca jednak rzeczywiste problemy, z którymi filozofowie ci się borykali, a w wypadku Toulmina wydaje się szczególnie kontrowersyjna, choćby dlatego, że na swej długiej intelektualnej drodze filozof ten zawsze starał się bronić racjonalności (czy też rozumności), a sporo wysiłku poświęcił również ochronieniu rozumu przed relatywizmem. W niniejszym artykule, po przedstawieniu ogólnej linii rozumowania Toulmina, chciałbym wskazać trzy najważniejsze wątki jego filozofii, dotyczące stanowiska wobec relatywizmu. Są to: po pierwsze, rezygnacja z tradycyjnej logiki formalnej na rzecz modelu argumentacji praktycznej; po drugie, głoszona przez filozofa ewolucyjna koncepcja rozwoju nauki; po trzecie, całkowita rezygnacja z kategorii prawdy naukowej na rzecz instrumentalistycznego i pragmatycznego podejścia do teorii naukowych.

Podstawowym błędem tradycyjnej filozofii było — zdaniem Toulmina — *stacyczne* ujęcie racjonalności i utożsamienie jej z *systemem* logicznym, w następstwie

¹ J. M. Bocheński, *Współczesne metody myślenia*, tłum. S. Judycki, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1992, s. 139.



I odpowiednio do przytoczonego przykładu:⁵



Swój model argumentu praktycznego (substancjalnego) przeciwstawia Toulmin argumentom *analizycznym*, właściwym logice formalnej, czystej matematyce czy geometrii. Argumenty analizyczne to, ogólnie rzecz biorąc, takie argumenty, w których informacja wyrażona w konkluzji zawarta jest już (wprost lub nie-wprost) w przesłankach. Sam Toulmin pisze, iż: „Argument przebiegający od danych do konkluzji nazwiemy analizycznym wtedy i tylko wtedy, gdy wsparcie gwaranta, które go uzasadnia, zawiera *explicite* lub *implicite* informację wyrażoną w samej konkluzji”.⁶ Jaskrawym przykładem mogłoby być wnioskowanie:

Anna jest siostrą Jacka;
Wszystkie siostry Jacka mają rude włosy;
więc, Anna ma rude włosy.⁷

Argumenty analizyczne, choć ich wnioski wypływają z przesłanek z pewnością absolutną, w gruncie rzeczy nie mówią nic nowego o świecie. Argumenty substancjalne — przeciwnie — wysuwają konkluzje, które niosą jakieś nowe, niezawarte w danych, treści, choć „z zasady” nie są ostateczne (zawsze pozostają otwarte na krytykę i ponowne przemyślenie). Bardziej adekwatnie — zdaniem Toulmina — ujmują ludzką racjonalność argumenty substancjalne. W efekcie wszelka nasza wiedza (wyjąwszy nauki czysto formalne) ma charakter zmienny. Jej zmienność jest racjonalna wówczas, jeżeli zmiana jest uzasadniona substancjalnie, jeżeli przemawiają za nią „dobre racje”.

⁵ Por. S. E. Toulmin, *The Uses of Argument*, op. cit., s. 111.

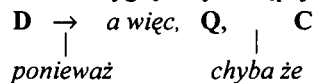
⁶ Tamże, s. 125.

⁷ Tamże, s. 123.

model argumentu nazywa Toulmin modelem prawniczym, praktycznym lub substancjalnym — dla odróżnienia go od argumentów formalnych i analitycznych.

Argumentacja w ujęciu Toulmina⁴ zwykle zaczyna się od wysunięcia *roszczenia* [*claim*], które w schemacie argumentu pełni rolę *konkluzji* C [*conclusion*]. Po przedstawieniu roszczenia oponent kwestionować może jego ważność zadając pytanie: „Dlaczego tak sądzisz?”. W odpowiedzi powinniśmy podać *dane* D [*data*] świadczące o ważności naszej konkluzji. Kiedy zatem stwierdzamy przykładowo, iż „Petersen nie jest katolikiem” (C), a przeciwnik kwestionuje naszą tezę, winniśmy ją poprzeć danymi (D) mówiącymi, na przykład, że „Petersen jest Szwedem”. Oponent może jednak dalej kwestionować nasz wniosek, pytając „Jak do tego doszedłeś?”. Wówczas powinniśmy podać odpowiednią regułę inferencyjną, wiążącą dane z wnioskiem i pozwalającą bezpiecznie przejść do konkluzji. Regułę tę Toulmin nazywa *gwarantem* W [*warrant*] i podkreśla, że wyraża ją zdanie hipotetyczne o formie „Jeśli D, to C” (lub dające się w ten sposób zapisać). Zwraca również uwagę, że gwarant jest zasadą praktyczną, prowadzącą do wniosków praktycznie mocnych, choć jedynie prawdopodobnych, a nie formalną tautologią logiczną, jak na przykład *modus ponendo ponens*, która to przy prawdziwości przesłanek gwarantuje również prawdziwość konkluzji. Gwarantem takim byłoby w naszym przypadku zdanie: „Szwedzi prawie nigdy nie są katolikami”. Jeśli oponent dalej kwestionuje naszą tezę pytając „Na jakiej podstawie tak sądzisz”, podajemy *wsparcie* B [*backing*] naszego gwaranta, wyszczególniając konkretne fakty, z których wspomniana zasada wynika, tzn. wskazując na przykład na wyniki badań statystycznych, wedle których tylko 2% Szwedów jest katolikami.

W jurydycznym modelu argumentu uwzględnić należy ponadto dwa kolejne elementy: *współczynnik modalny* Q [*modal qualifier*] oraz *odparcie* R [*rebuttal*]. Pierwszy wyraża słowa modalne, takie jak „prawdopodobnie”, „niemal na pewno”, „prawie nigdy” itp., a jego miejsce w graficznym diagramie znajduje się przed konkluzją. Podkreśla on, iż w argumentach substancjalnych — w przeciwieństwie do analitycznych argumentów logiki formalnej i matematyki — żadna konkluzja nie jest prawdziwa w sposób absolutny, nieodwołalny i uniwersalny. Ponadto każdy wniosek ma swoje ostateczne uzasadnienie w przyjętym rodzaju wsparcia. Drugi z elementów — tzw. odparcie — obejmuje szczególne warunki i wyjątkowe okoliczności, w których obowiązywalność reguły inferencji (gwaranta) ulega zawieszeniu; poprzedza go wyrażenie „chyba że” (np. „chyba że Petersen jest księdzem”). W całości zatem Toulminowski schemat wyglądałby następująco:



⁴ S. E. Toulmin, *The Uses of Argument*, Cambridge University Press, Cambridge 1958, s. 97-107. Por. krytyczny artykuł Hectora N. Castanedy, *On a Proposed Revolution in Logic*, „Philosophy of Science”, vol. 27, nr 3/1960, s. 279-292; por. również T. Zarębski, *Jurysprudencyjny model argumentacji: S. E. Toulmin*, „Przegląd Filozoficzny — Nowa Seria” nr 2 (48)/2002, s. 201-222.

czego nieodłącznie wiązano racjonalność z takimi pojęciami, jak „stabilność”, „stałość”, „niezmiennność”, „bezczasowość”, „uniwersalność” czy „absolutna pewność”. W konsekwencji racjonalny mógł być tylko ujęty w postaci dedukcyjnej system pojęć, twierdzeń i procedur, a każda teoria pretendująca do miana naukowej musiała spełniać formalne wymogi logicznego systemu. Wspomniany „kult systemowości” (określenie Toulmina)² w pojmowaniu tego, co racjonalne, prowadził jednak do paradoksalnej sytuacji. Polegała ona na tym, iż w konfrontacji z faktyczną i bezsporną różnorodnością istniejących układów pojęciowych, teorii i sposobów rozumienia świata — zarówno w odniesieniu do różnych epok historycznych, jak i różnych kręgów kulturowych — filozofowie mogli wybrać tylko jedną z dwóch niedających się pogodzić alternatyw: albo *absolutyzm*, albo *relatywizm*. Wybierając *absolutyzm* należałoby uznać za prawdziwy i racjonalny tylko jeden system pojęciowy, a wszelkie inne zignorować jako fałszywe i irracjonalne (ewentualnie przekreślić całą dotychczasową tradycję i — wzorem Kartezjusza — rozpocząć budowę właściwej wiedzy od początku). Natomiast wybierając *relatywizm* musielibyśmy przyznać racjonalną prawomocność wszystkim — a w każdym razie wielu — historycznie istniejącym systemom pojęciowym, jak to uczynił Collingwood w *An Essay on Metaphysics*, a później Kuhn w *Strukturze rewolucji naukowych*. Trzecia ewentualność nie istnieje.

Jedyną rozsądną drogą wyjścia z powyższego impasu jest — według Toulmina — zmiana naszego sposobu pojmowania racjonalności, tak by rozumieć ją nie w sposób statyczny, ale *dynamiczny*: nie jako racjonalność określonego *systemu* pojęć, lecz jako racjonalność *zmiany* danego pojęcia na inne lub danej teorii na inną. „Człowiek — stwierdza Toulmin w *Human Understanding* — okazuje swą racjonalność nie przez przywiązanie do stałych idei, stereotypowych procedur czy niezmiennych pojęć, lecz przez sposób oraz sytuacje [*occasions*], w których zmienia te idee, procedury i pojęcia”.³ Kluczową cechą tak pojętej racjonalności jest *otwartość na krytykę* oraz *gotowość do skorygowania* istniejącego aparatu pojęciowego lub nawet zamiany go na inny — o ile przemawiają za tym wystarczająco mocne racje. Ponadto, w ujęciu tym wszelka ludzka wiedza o świecie ma charakter *względny* i potencjalnie *fallibilny*, a żadnej konkluzji nie można „z góry” przyjmować jako ostatecznej i niepodważalnej.

Swój program „odstatycznienia” i „udynamicznienia” pojęcia racjonalności przeprowadza Toulmin przede wszystkim poprzez porzucenie logiki tradycyjnej, a ściślej rzecz biorąc przez zaprzeczenie jej roszczenia do bycia ideałem i wzorcem racjonalności. W *The Uses of Argument* przedstawił on krytykę logiki formalnej (głównie klasycznego sylogizmu) i opracował swój własny model argumentacji praktycznej. Argumentację tę umieszcza Toulmin nie w perspektywie formalnologicznej, lecz retorycznej, tak aby wyrażała ona rzeczywisty proces wymiany racji dwóch hipotetycznych adwersarzy. Wzorem, na którym ma się ona opierać, jest prawo, a właściwy jej

² S. E. Toulmin, *Human Understanding*, Vol. I: „General Introduction and Part 1: The Collective Use and Evolution of Concepts”, Princeton, New Jersey 1972, s. 52.

³ S. E. Toulmin, *Human Understanding*, op. cit., s. x.

Drugim obszarem, w którym urzeczywistnia się Toulminowska „dynamiczna” perspektywa racjonalności, jest opracowana w *Human Understanding* ewolucyjna koncepcja rozwoju nauki. Nie wnikając w szczegóły i ujmując rzecz w wielkim skrócie, zmienność pojęciowa w nauce jest — zdaniem Toulmina — analogiczna do zmienności świata przyrodniczego i podlega tym samym ewolucyjnym prawom, tzn. mechanizmom *innowacji* (wariacji) i *selekcji* (doboru). Ekologiczną niszę, w którą z konieczności wpisuje się uznawany aparat pojęciowy nauki, tworzy *instytucjonalna warstwa* działalności naukowej (szczeble kariery, struktura stanowisk, ogólna organizacja pracy badawczej) wraz z szerszym tłem historycznym, społecznym, politycznym i kulturowym. Czynniki te, choć pozaintelektualne, w oczywisty sposób wpływają na teoretyczną warstwę nauki i współdecydują o kierunku i szybkości jej rozwoju. Ekologiczna nisza jest drugorzędnym, lecz niezbywalnym elementem przedsięwzięć naukowych, ponieważ dostarcza odpowiedniego forum dyskusji, na którym pojęciowe innowacje mogą w ogóle zaistnieć oraz być poddane ocenie i konkurować ze sobą o włączenie do obowiązującego kanonu wiedzy. Na *warstwę pojęciową* — *stricte* teoretyczną — składają się wspomniane innowacje pojęciowe (rozumiane jako różnorakie propozycje rozwiązania istniejących w nauce problemów) oraz kryteria selekcji. Te ostatnie wyznaczane są przez przyjęte w społeczności uczonych ideały wyjaśniania oraz fundamentalne cele i zadania danej dyscypliny: innowacja zyskuje uznanie tylko wówczas, gdy przyczynia się do realizacji obranego naukowego ideału. Dodać należy, że każda dyscyplina wyznacza sobie właściwe cele i ideały i w ten sposób sama generuje właściwe sobie kryteria selekcji oraz najodpowiedniejszą metodę naukową.

O ile zmiana pojęciowa w obrębie ustalonego ideału nauki wydaje się raczej zrozumiała — gdyż jasno wyrażone są kryteria selekcji — o tyle kontrowersyjna wydaje się zmiana dotycząca ideałów i fundamentalnych celów nauki, czyli zmiana samych kryteriów selekcji. Jest to problem w zasadzie analogiczny do Kuhnowskiego problemu zmiany paradygmatów, który można krótko ująć w pytaniu: „Czy zmiana paradygmatów odbywa się w sposób racjonalny czy irracjonalny?” Innymi słowy, skoro kryteria racjonalności wyznacza dany paradygmat, to wedle jakich kryteriów dokonuje się zastąpienie jednego paradygmatu drugim? U Kuhna (w *Strukturze rewolucji naukowych*) o zmianie tej decydują przyczyny pozanaukowe, głównie społeczne i psychologiczne, a więc zmiana ta jest w gruncie rzeczy irracjonalna. Toulmin jednak — uznając wpływ pozanaukowych czynników na rozwój i kształt nauki (wspomniana „nisza ekologiczna”) — utrzymuje, iż brak ponadparadygmatycznych, formalnych kryteriów nie musi prowadzić do irracjonalizmu i relatywizmu. Odrzuciwszy formalnologiczny model racjonalności na rzecz nieformalnej „logiki” argumentacyjnej, twierdzi, iż nawet przy braku ustalonych kryteriów osądu możemy podać substancjalne „dobre racje”, które racjonalnie uzasadnią zmianę celów nauki. Racje te opierają się między innymi na zebranym doświadczeniu badaczy, na historycznych precedensach poprzedników oraz na przyjętych w środowisku badaczy zasadach postępowania

nia.⁸ Konkluzja bowiem w argumentacji praktycznej nie musi być formalnie wywieziona, lecz rzetelnie uzasadniona w toku wymiany racji.

Sytuacja naukowców w tak zwanym czasie „strategicznej niepewności” (okresie kryzysu paradygmatu) przypomina — zdaniem Toulmina — sytuację sędziego Sądu Najwyższego. Do sądu tej instancji trafiają zwykle sprawy, dla których nie istnieją jednoznaczne przepisy i procedury decyzyjne, lub takie sporne przypadki, w których akceptowane zasady prowadzą do rażących anomalii i niesprawiedliwości. Zadanie sędziego nie polega tu na prostym zastosowaniu istniejących przepisów, lecz na „[...] zdystansowaniu się i ponownym rozważeniu, czy podważane zasady są w szerszym społecznym i historycznym uwarunkowaniu prawidłowe”.⁹ Wyroki sędziego z konieczności wykraczają tu poza formalne formuły prawa i w tym sensie nie są zgodne z prawem — raczej są wyrazem intuicji sędziego czy członków trybunału co do tego, jakie prawo być powinno, jeżeli spełniać ma podstawowe społeczne ideały danego czasu (na przykład ideał równości, sprawiedliwości, wolności). Nie znaczy to jednak, że orzeczenia Sądu Najwyższego są nieracjonalne lub niezgodne z prawem.

Podobna sytuacja ma miejsce w nauce właśnie w czasie strategicznej niepewności, kiedy nie dysponujemy uniwersalnymi kryteriami osądu, które pozwoliłyby naszą decyzję *formalnie* uzasadnić, a cele i fundamentalne zadania nauki są dopiero ustalane. Nie znaczy to jednak, by podejmowane decyzje strategiczne były dowolne i arbitralne. W sensie Toulminowskim ich uzasadnienie jest w pełni racjonalne, choć ma charakter substancjalny, a nie formalny, i odwołuje się do konkretnych historycznych okoliczności i do posiadanego w danym czasie doświadczenia uczonych.¹⁰

W momencie zmiany paradygmatów naukowcy wnioskujeją w oparciu o „dobre racje”. Konkluzja uznana w ten sposób za ważną nie obowiązuje w sposób absolutny, lecz otwarta jest na krytykę i ewentualne korekty w świetle nowych danych i nowych racji. Perspektywa ta, rezygnując z dedukcyjnej pewności, pozostawia wprawdzie miejsce na względność i błąd, jednakże pozostawia również miejsce na ponowne przemyślenie i poprawienie ewentualnych błędów. Pewne wnioski—roszczenia mogą być wysunięte niejako „na próbę”, a w wyniku kompetentnej krytyki zmienione. Po-

⁸ Argumenty takie rzeczywiście występują w historycznych dokumentach, czego przykładem (przywoływanym przez Toulmina) materiały z sympozjum *Observation and Interpretation*, na którym dyskutowali fizycy szkoły kopenhaskiej z ich krytykami. Por. S. E. Toulmin, *Rationality and Scientific Discovery*, „Boston Studies in the Philosophy of Science” 1974, vol. 20, s. 399.

⁹ S. E. Toulmin, *Naukowe strategie i historyczna zmiana*, tłum. M. Grabowska [w:] *Racjonalność i styl myślenia*, red. E. Mokrzycki, Warszawa 1992, s. 131.

¹⁰ W nauce miały miejsce takie kryzysy, a rzeczywisty sposób wymiany argumentów między zwolennikami różnych opcji można odtworzyć z odpowiednich dokumentów (wymiana korespondencji, materiały z wspólnych spotkań i konferencji). W fizyce wspomnianym czasem kryzysu były lata 1900-1914, a rozbieżności co do wyboru strategii wyraźnie ukazuje polemika Maxa Plancka z Ernstem Machem. W biologii były to lata 1944-1953, czyli od odkrycia DNA przez Avery’ego do powstania „grupy fagowej” z Astburyem i Delbrückiem, którzy utożsamili DNA z genami i w ten sposób przyczynili się do powstania późniejszej biologii molekularnej. Por. tamże, s. 125-130.

dejsicie takie, choć „programowo” zakłada brak ostatecznych rozstrzygnięć i całkowitej pewności, nie jest — jak widać — relatywizmem *tout court*.

Warto w tym miejscu jeszcze wspomnieć o podkreślanym mocno przez Alinę Motycką zarzucie wobec Toulmina, mówiącym, iż w czasie zmiany paradygmatów, w „sytuacji konkurencji” różnych ideałów nauki, o wyborze jednego z nich decydują wyłącznie czynniki pozanaukowe (społeczne, instytucjonalne, polityczne, historyczne, psychologiczne itd.).¹¹ Toulmin na zarzut ten odpowiedziałby prawdopodobnie, iż wynika on z nadmiernego przywiązania do absolutyzmu, czyli logicznego ideału racjonalności. Natomiast autor *Human Understanding* usiłuje raczej znaleźć drogę pośrednią między absolutyzmem a relatywizmem. Uznaje wprawdzie fakt historycznej zmienności wiedzy i wpływ historycznych i społecznych czynników — tak zwanej „niszy ekologicznej” — na rozwój i obraz nauki, jednak usiłuje odnaleźć racjonalność właśnie w obrębie tej niszy. Warunki zewnętrzne — jego zdaniem — mimo wszystko pozostawiają miejsce (więcej lub mniej) na dyskusję i przedłożenie odpowiednich racji za pojęciowymi lub strategicznymi zmianami lub przeciw nim. W określonych warunkach zewnętrznych, zmiana — jeśli nawet przebiega powoli — zawsze może być mniej lub bardziej racjonalna. Fakt, że wiedza naukowa i decyzje naukowców wpisane są w określoną niszę ekologiczną, nie świadczy jeszcze o tym, że o zmianie decydują same tylko czynniki pozanaukowe, również w sytuacji strategicznej niepewności. Jeżeli zmiany poszczególnych pojęć realizują dany ideał nauki, w tym sensie są racjonalne; jeżeli o zmianach strategicznych decydują dobre, słuszne racje teoretyczne, to ta zmiana ideału również jest racjonalna. (Nie znaczy to, oczywiście, że nauka nie może się w pewnych okresach rozwijać w sposób irracjonalny — dzieje się tak właśnie wówczas, gdy czynniki pozanaukowe, na przykład polityczne, wypierają racje teoretyczne).

Trzecią i ostatnią kwestią, którą chciałbym poruszyć w kontekście Toulminowskiego pojmowania racjonalności i związanego z tym problemu relatywizmu, jest rezygnacja przez autora *The Philosophy of Science*¹² z kategorii prawdy naukowej. Podstawowe pytanie, jakie się z tym wiąże, to: „Czy porzucenie problematyki prawdy w nauce z konieczności prowadzi do relatywizmu?” Toulmin przekonuje, iż odpowiedź na to pytanie jest negatywna. Naukowiec — jego zdaniem — nie tyle odkrywa prawdę, ile poszukuje nowych „sposobów przedstawienia” [*methods of representation*] zjawisk przyrodniczych, jak na przykład przedstawienie promienia świetlnego w sposób geometryczny jako linii prostej.¹³ Różne sposoby przedstawienia nie są ani

¹¹ A. Motycka, *Relatywistyczna wizja nauki. Analiza krytyczna koncepcji T. S. Kuhna i S. E. Toulmina*, Ossolineum, Wrocław 1980, s. 89-90.

¹² S. E. Toulmin, *The Philosophy of Science. An Introduction*, Hutchinson University Library, London 1957.

¹³ Sposób przedstawiania nie zawsze musi mieć formę geometryczną, lecz może być — szczególnie w przypadku bardziej skomplikowanych zjawisk — wyrażony za pomocą algebraicznych wzorów, jak to ma miejsce na przykład w przypadku Newtonowskich równań ruchu. Pełnią one jednak — zdaniem Toulmina — analogiczną rolę do graficznych, bardziej „naocznych” metod przed-

prawdziwe, ani fałszywe, lecz mniej lub bardziej pomocne w porządkowaniu doświadczenia i tym samym w radzeniu sobie człowieka ze zjawiskami świata przyrodniczego. Fizyk nie odkrywa bowiem prawdy o świecie, na przykład prawdy, że światło rzeczywiście rozchodzi się po liniach prostych (pogląd ten zresztą obalono), lecz raczej pewną metodę interpretacji przyrody. Wraz z przyjęciem określonego sposobu przedstawiania naukowiec dysponuje całym aparatem związanych z nim technik obliczeniowych, które są pomocne w wyjaśnianiu i przewidywaniu przyszłych fenomenów: przyjąwszy, że światło rozchodzi się prostoliniowo, możemy korzystać z wszystkich praw geometrii i stosować je w interesujących nas aspektach.

Dany sposób przedstawienia nie jest uniwersalny, lecz ma określony zakres stosowalności (na przykład przedstawienie promienia świetlnego jako linii prostej nie obejmuje wszystkich zjawisk świetlnych, takich jak dyfrakcja, refrakcja, rozproszenie). Do innych interpretacji innych zjawisk potrzeba innego sposobu przedstawienia, na przykład mówiącego o falowej bądź korpuskularnej naturze światła. Toulmin pisze na ten temat: „Z całym szacunkiem dla Galileusza i Kartezjusza, natura nie posiada języka, w którym potrafiłaby mówić w swym własnym imieniu; to od nas jako naukowców zależy, aby ukształtować pojęcia za pomocą których potrafimy ‘zinterpretować’ nasze doświadczenie natury”.¹⁴ Przyjęta technika interpretacji jest bardziej lub mniej przydatna i łatwiejsza bądź trudniejsza do zastosowania, lecz nie jest ani prawdziwa, ani fałszywa, i zazwyczaj nie mamy możliwości jej weryfikacji bądź falsyfikacji.¹⁵ Należy ją traktować jako narzędzie, którym bardziej lub mniej poręcznie posługujemy się w określonym celu. Pogląd taki nazwać więc można instrumentalizmem i pragmatyzmem. (Teorie naukowe porównuje Toulmin do map, gdyż: podobnie jak mapy służą orientacji w terenie, tak teorie pomagają zorientować się w świecie fizycznym).

Trzeba jednak podkreślić, że nasze przedstawianie natury nie jest zupełnie dowolne i arbitralne ani też irracjonalne. Nie prowadzi również do subiektywizmu, ani relatywizmu. Toulmin odrzuca wprawdzie zasadność pojęcia prawdy, nie odrywa jednak praktyki naukowej od zewnętrznych, „empirycznych” ograniczeń stawianych badaczom przez przyrodę. Wprowadzenie nowych sposobów przedstawiania rzeczywistości i krytykowanie starych, dyskusowanie wszelkich proponowanych innowacji zawsze odbywa się w świetle zaobserwowanych w świecie fizycznym zjawisk. Zatem

stawiania.

¹⁴ S. E. Toulmin, *Rationality and the Changing Aims of Inquiry*, [w:] *Proceedings of the Fourth International Congress for Logic, Methodology, and Philosophy of Science*, North-Holland, Amsterdam 1973, s. 901.

¹⁵ „Przez wprowadzenie pewnych nowych pojęć — (powiedzmy) *inercji* czy *optycznego rozproszenia*, lub *nukleotydu* — nie stwarzamy sobie środków weryfikacji czy falsyfikacji, potwierdzenia lub uprawdopodobnienia, odrzucenia lub przyjęcia twierdzeń, które wcześniej sformułowaliśmy, lecz byliśmy niepewni co do ich prawdy, fałszu czy prawdopodobieństwa. Raczej stawiamy się w pozycji, z której możemy zidentyfikować i sformułować *nowe* problemy, i w ten sposób znaleźć *nowe* sposoby ‘zadawania Naturze pytań’”. Tamże, s. 896.

nie jest stanowisko Toulmina relatywizmem (czy subiektywizmem) w pełnym tego słowa znaczeniu, a przedstawiane przez naukowców argumenty nie sprowadzają się do zwykłej perswazji, lecz mają oparcie w rzeczywistości empirycznej.

Jeden z recenzentów *Human Understanding* — Michael Krausz — podsumował stanowisko Toulmina jako głoszące „względność bez relatywizmu”.¹⁶ Sądzę, że określenie to trafnie ujmuje sedno Toulminowskiej filozofii, choć zdaję sobie sprawę, że zawarta w niej koncepcja racjonalności wywołuje także sporo poważnych trudności.¹⁷ Stanowisko to jest jednak cenną, moim zdaniem, próbą przewyciężenia klasycznej dychotomii „relatywizm-absolutyzm” i sformułowania „trzeciej drogi” między (lub poza) tymi dwoma biegunami — tak, by pomimo wielości i zmienności różnych układów pojęciowych i sposobów opisu świata, możliwe było zachowanie racjonalności ludzkich przedsięwzięć. W mojej ocenie Toulminowi udało się tę racjonalność zachować (a w każdym razie samą jej możliwość), a tym samym uniknąć relatywizmu (racjonalność bowiem — również w ujęciu Toulmina — niejako „z definicji” wyklucza relatywizm).

¹⁶ Michael Krausz, *Review of 'Human Understanding'*, „Dialogue”, vol. 12, r. 1973, s. 357.

¹⁷ Szczególne trudności rodzi na przykład Toulminowski projekt porzucenia aprioryzmu, por. *Human Understanding*, op. cit., s. 484-503. Por. również: Brant R. Bursleson, *On the Foundations of Rationality: Toulmin, Habermas, and the a priori of Reason*, „Journal of the American Forensic Association” 1979, vol. 16, s. 112-27; Jonathan L. Cohen, *Is the Progress of Science Evolutionary?* [Essay review of *Human Understanding*], „British Journal for the Philosophy of Science”, r. 1973, vol. 24, s. 41-61; Hector N. Castaneda, *On a Proposed Revolution in Logic*, „Philosophy of Science”, v. 27, nr 3, 1960, s. 279-292; J. C. Cooley, *On Mr. Toulmin's Revolution in Logic* [w:] „Journal of Philosophy” 1959, vol. 56, s. 297-319; Alina Motycka, *Relatywistyczna wizja nauki. Analiza krytyczna koncepcji T. S. Kuhna i S. E. Toulmina*, Ossolineum, Wrocław 1980.